Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA **10** GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 130 Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„Każdy człowiek bez względu na klasę, wyznanie, urodzenie, przekonanie, stopień oświaty i inne różnice, ma prawo dążyć do szczęścia i doskonałości i ma obowiązek być użytecznym, to jest pomagać innym do szczęścia i doskonałości".

Kraków, sobota 14 maja 1938 r.

Miliony chłopów chińskich w obliczu „duszącej śmierci"

Londyn (Sp). W kołach politycznych krąży wiadomość, że Japonia nabyła nowy wynalazek gazu bojowego od Niemiec.

Londyn (Sp). Z Hankou donoszą że główna kwatera chińska otrzymała wiadomości, że w najbliższym czasie należy się spodziewać zastosowania na wielką skalę przez wojska japońskie gazów bojowych.

Do Szantungu przybyły dwa bataliony chemiczne pod dowództwem gen. Motomo. Każda samodzielna japońska jednostka bojowa, wyposażona została w najbardziej nowoczesne środki chemiczno-gazowe Do grup operacyjnych przydzielone zostały specjalne oddziały chemiczne.

Dowództwo chińskie przygotowuje się do zabezpieczenia żołnierzy przed atakiem gazowym, przy czym liczą się tu ogólnie z użyciem przez Japończyków zupełnie dotąd nieznanych nowych preparatów. Według meldunków wywiadowczych eskadry japońskie również otrzymały już ładunki bomb gazowych.

Ofensywa gazowa zagraża w pierwszej linii chińskiej ludności cywilnej, nie orientującej się w niebezpieczeństwie wojny chemicznej. Rząd chiński ponoszący olbrzymie ciężary na rzecz armii, nie jest w stanie zaopatrzyć miliony chłopów w najprymitywniejsze choćby maski.

Toteż gazowa ofensywa japońska oczekiwana jest z pełnym naprężenia niepokojem, gdyż jasnym jest, że straszliwe jej skutki spadną w pierwszym rzędzie na miliony chińskich chłopów i ubogą ludność miejską.

—oOo—

Komentarze gdańskie do podróży gauleitera Forstera

Gdańsk. (PAA) Prasa niemiecko-gdańska donosi dziś na naczelnych miejscach o podróży po Polsce kierownika partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku „gauleitera" Forstera, w towarzystwie kilku senatorów gdańskich. Jakkolwiek podkreślany jest nieoficjalny charakter tej podróży, to jednak ze strony niemieckiej zwraca się wielką uwagę na fakt odbycia rozmowy między ministrem Beckiem a gauleiterem Forsterem, który nie jest przecież w Gdańsku, poza politycznym charakterem swej pracy — osobistością oficjalną. „Danziger Vorposten" pisze: „Gauleiter Forster besuchte Oberst Beck".

Seyss Inquart podał się do dymisji

Wiedeń. Jak się dowiadujemy b. min. skarbu w gabinecie Schuschnigga, dr Draksel i b. dyr. austriackiego Banku Narodowego Kuenbeck, zostali osadzeni w obozie koncentracyjnym w Dachau (Niemcy). Majątek obydwu uległ skonfiskowaniu.

Jednocześnie po mieście kursuje pogłoska, że mianowany przez Hitlera kanclerz Austrii Seyss-Inqart po raz czwarty podał się do dymisji, której jednak Hitler nie przyjął. To postępowanie Seyss-Inquarta tłumaczone jest jako protest przeciwko wydaniu b. Austrii we władzę Gestapo.

Wiadomość o zgłoszeniu dymisji przez Seyss-Inqarta wywołała wielkie wrażenie, gdyż dowodzi to jak wielki teror szaleje w Austrii.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Karny — Dnia 12 IV. 1938 — Sygn. IV. Pr. 153/38

Sąd Okręgowy, Wydział IV. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4 kwietnia 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr 92 z daty 3 IV. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 4 pt. „Gen. Roja tworzy milicję ludową" w całości — zawierającego znamiona wyst. z art 170 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskownej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

—oOo—

Zjazd ministrów w Krakowie

Jeszcze jedna konferencja

We środę przyszłego tygodnia odbędzie się w Krakowie konferencja zwołana z inicjatywy parlamentarnej grupy krakowskiej Na konferencji tej będą obecni min. Kwiatkowski, min. Roman, Ulrych, wiceminister Piasecki i szereg innych osobistości Tematem konferencji będą zagadnienia gospodarcze okręgu krakowskiego, zwłaszcza zagadnienia gospodarcze wsi.

—oOo—

Morały Goeringa

„Gemuetlichkeit" — to lenistwo mówi Goering w Linzu

Linz (tel.). Do Linzu przybył generał feldmarszałek Goering, wygłosił tu wielkie przemówienie, w którym m. in. podkreślił, że przysłowie austriackiej „gemütlichkeit" jest kłamstwem. Austriacy winni raz na zawsze wybić sobie z głowy, że Niemcy będą im przygotowywać łóżka, w których mogliby się specjalnie wyspać. Austriacka „Gemütlichkeit" po robocie to piękna rzecz, natomiast podczas roboty równa się lenistwu.

—oOo—

Telegrafem

Warszawa (tel.) Ag. Echo donosi: W kołach politycznych w dalszym ciągu krąży szereg pogłosek na temat zmian w Rządzie. Jako nazwiska „pewne" w przyszłym rządzie wymienia się min. Kwiatkowskiego, Kasprzyckiego, Poniatowskiego i sen. Bartla.

•

Paryż (Pat) Minister Marchandeau przyjął wieczorem przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że pierwsza pożyczka emitowana przez autonomiczną kasę obrony narodowej, zostanie wyłożona do subskrypcji w poniedziałek 16 b. m.

•

Waszyngton (Pat) Izba reprezentantów 328 głosami przeciwko 270 uchwaliła kredyty w wysokości 3 miliardów dolarów na walkę z bezrobociem i roboty publiczne. Suma ta stanowi część kredytów, wynoszących 4 miliardy 500 milionów dolarów, jakich Roosevelt niedawno domagał się w celu ożywienia życia gospodarczego kraju.

Na marginesie

„Mały Dziennik"

Są sprostowania takie, które rzeczywiście przedstawiają faktyczny stan rzeczy i są sprostowania, które jeszcze bardziej zaciemniają sprawę. Ma się również do czynienia ze sprostowaniami, nic nie prostującymi, które jednakże w myśl wymogów ustawy prasowej muszą być zamieszczone.

Wiele komentarzy wzbudza istny szał sprostowań, jaki ogarnął ostatnio niepokalanowski dzienniczek który zamiast toczyć polemiki przysyła „groźnie" wyglądające listy, upstrzone podpisami, pieczęciami itp., itp. I cóż robić?! Braciszkowie z Niepokalanowa mają do nas sentyment i dlatego od czasu do czasu dają znać o sobie. Admonicje przyjmujemy z pokorą, zdając sobie sprawę, że przecież powinniśmy być braciszkom wdzięczni, że nie pozwalają nam zejść na manowce...

I z tej wielkiej, przeogromnej wdzięczności, no i wielkiego szacunku postanowiliśmy dzisiejszy marginès poświęcić sprostowaniom „Małego Dziennika". I tak: za organem Str. Pracy powtórzyliśmy słuszny artykuł, wykazujący dwulicowość „Małego Dziennika", stwierdzający, że braciszkowie z Niepokalanowa -- mimo, że wiadomości z Niemiec mówią o licznych aresztowaniach tamtejszych OO. Franciszkanów, zachwystują się wyczynami Hitlerii w anektowanej Austrii. Artykuł powtórzyliśmy my, powtórzył i organ Str. Ludowego „Piast". Po kilku dniach przychodzi bezprzedmiotowe sprostowanie, w którym czytamy, że ...nieprawdą jest, jakoby w Niemczech aresztowano kilka tysiecy Franciszkanów".

Zdumieni przecieraliśmy oczy: odkąd to „Mały Dziennik" jest upoważniony przez sfery hitlerowskie do sprostowań informacyi krążących o dzisiejszych Niemczech?!

Po pewnym czasie — znów w błahej, nieistotnej sprawie otrzymaliśmy sprostowanie...

Ale rzecz wysoce charakterystyczna! Braciszkowie z „Małego Dziennika" czytający tak pilnie nasze pismo nie przysłali wyjaśnienia w związku z naszą notatką, zarzucającą im skandaliczne metody, bezczelną prowokację i chęć skierowania śledztwa policyjnego na fałszywe tory w sprawie wybuchu petardy rzuconej na pochód P. P. S. w dniu 1 maja w Krakowie. Tu uwidacznia się dwulicowość — wcale nie chrześcijańska — i perfidia pobożnych braciszków. Ni mniej, ni więcej a usiłowali wmówić swym ciemnym czytelnikom, że petarda została rzucona przez kogoś z pochodu socjalistycznego (!) Czytelnicy „Małego Dziennika" -- jak już wspomnieliśmy — są ciemni, bardzo ciemni, ale nawet oni zrozumieli, że jest to prowokacja szyta zbyt grubymi nićmi...

Leży przed nami list od em. kolejarza, który pisze: ...kupowałem „Mały Dziennik" bo sprzedawano go w kościele. To jest najgorsza rzecz, bo ludziska myślą, że ta gazeta głosi chrześcijańskie poglądy, a ona tylko żyje z nienawiści..."

Do tej prostej, a trafnej oceny szarego człowieka nie mamy nic więcej do dodania.

K. M.

Pięknie jest nad Lemanem

Przypuszczać należy, że dyplomaci większego i mniejszego kalibru z przyjemnością zjeżdżają się w Genewie, tembardziej, że nie dzieje się to na ich koszt. W Genewie jest obecnie pięknie, ciepło, przyjemnie, w każdym razie milej niż np. w mglistym Londynie.

Nie można powiedzieć, aby dyplomaci angielscy przyjeżdżali do Genewy dla tamtejszego przyjemnego klimatu — nie, oni są zwykle tak dobrze sytuowani, że mogliby wybrać sobie jeszcze przyjemniejszy pobyt. Mimo to przyjeżdżają, ponieważ interes Anglii tego wymaga, ponieważ Anglia potrzebuje Ligi Narodów conajmniej w tymsamym stopniu, co Liga Anglie.

Odkąd Liga narodów istnieje, a więc blisko 20 lat, tylko Anglia i Francja utrzymywały ją przy życiu niejednokrotnie obroniły ją przed rozpadnięciem się. wystarczy wymienić takie czasy, jak wystąpienie Niemców, Japonii i Włoch, aby zdać sobie sprawę z wstrząsu, jaki zachwiał dziełem Wilsona. Wystarczy wskazać na wojny, prowokowane i toczone przez członków Ligi przeciw członkom Ligi, aby sobie uprzytomnić niebezpieczeństwa dla Ligi stąd wynikające.

A jednak Liga przetrzymała to wszystko i jakoś wóz, choć skrzypi, posuwa się naprzód. Czuje to dzieło? Wyłącznie Anglii przy poparciu Francji. Dlaczego Anglii tak bardzo zależy na utrzymaniu Ligi, bodaj pozorów jej siły? Historia uczy, że Anglia wszystkie swe wojny prowadziła cudzymi rękami tj. albo przez sojuszników albo przez wojska najemne, przeważnie z cudzoziemców złożone. Dopiero wojna światowa stanowi wyjątek z tej reguły. Anglia wystawiła własną i to wielką armię narodową. W polityce ten środek posługiwania się kimś drugim także jest praktykowany. Lepiej jest przecież przeprowadzić jakiś zamysł pod firmą poważnego ciała, jakim jest Liga, aniżeli pod własną. Co innego uchwała kilku tuzinów państw, a co innego postanowienie Anglii samej.

To jest powód, dla którego Anglia opiekuje się dzieckiem, porzuconym przez własnych rodziców. Stany Zjednoczone nigdy do Ligi nie należały, mimo, że od ich prezydenta wyszła inicjatywa — Anglia objęła spadek i pilnuje go przed roztrwonieniem, nie szczędząc ofiar nawet w dziedzinie moralności i przyzwoitości. Bo czym innym niż zaprzeczeniem moralności i przyzwoitości jest parcie Angli w kierunku uznania rozboju dokonanego na Abisynii? Ponieważ Anglii, raczej jej rządowi konserwatywnemu, potrzebny jest układ polityczny z Włochami, poświęcają im Abisynię, mimo, że trzy lata temu tasama Anglia pod tymsamym rządem była inicjatorką sankcji antywłoskich właśnie za napad na Abisynię.

Ostatecznie w polityce, niestety, nie grają sentymenty i wspomnienia, tu rozstrzyga realny interes. Anglia potrzebuje Ligi narodów jako instrumentu w swej polityce, robi więc choćby łamańce i krętactwa, aby ten instrument utrzymać w stanie zdolnym do gry. A ma to i swoją dobrą stronę: świat przecież ma jakąś korzyść z istnienia Ligi. Przede wszystkim jest ona symbolem porozumienia międzynarodowego — wprawdzie symbolem często łamliwym, ale lepszy taki niż żaden. Powtóre Liga, choć osłabiona i poniewierana, jest przecież jakimś hamulcem na kto wie jakie wybujałości.

Dlatego Anglia, piecząc w Genewie swą własną pieczeń, daje światu bodaj jej zapach. Gdyby nie było Ligi, nawet tej, jaka jest, należałoby ją stworzyć, ponieważ narodom potrzebna jest wspólna trybuna dla łatwiejszego porozumieni się.

F.

Fortyfikacje, kuchcik i beduini

Zurych, w maju.

W razie konfliktu zbrojnego w Europie, pragnęłaby Szwajcaria zostać tym, czym była w latach wielkiej zawieruchy; wyspą pokoju, siedzibą międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Nie wolno zapominać, że kraj ten odgrywał bardzo ważną rolę w wymianie rannych i uprzywilejowanych jeńców, że był par excellence pośrednikiem między walczącymi.

Sanatoria szwajcarskie były schroniskiem elity oficerów angielskich, niemieckich, francuskich.

Nie ulega wątpliwości, że po starannym, aczkolwiek szybko przeprowadzonym, przygotowaniu dyplomatycznym, sprawa neutralności szwajcarskiej będzie przyjęta na obecnym posiedzeniu ligi genewskiej.

Z drugiej strony, prasa szwajcarska przy każdej sposobności przypomina słowa kanclerza Rzeszy niemieckiej, w których ten zapewnia, że nie naruszy neutralności szwajcarskiej, nawet w wypadku wojny. Ale piękne obiecanki, to tylko cacanki...

W każdym razie strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Jak mogłem się przekonać naocznie, w dolinie Renu, w nowych punktach strategicznych, vis a vis dawnej granicy austriackiej, powstają w gorączkowym tempie fortyfikacje; również na szwajcarskim brzegu jeziora Bodeńskiego. To obrona ewentualnych bram wpadowych na ziemię helwecką. Również w myśl instrukcji rządowych, gospodarka rolna dąży do pewnego rodzaju autarkii: mniej specjalizacji w produktach mlecznych, więcej ziemiopłodów.

•

Genewę znów ożywił krótki „sezon". Zapełniły się wielkie hotele u brzegów Lemanu. Francuzi założą kwaterę w hotelu des Bergues. Ci sami detektywi i rutynowani policjanci zamieszkają w tych samych pokoikach.

Zabraknie eleganckiego pana Edena i jego czarnych kamerdynerów. Postać ex-cesarza Heile Sallasie, jak duch Banka, błądzi po parku angielskim.

Natomiast ten sam kuchcik spali pod koniec sesji stosy poufnych papierów i dostanie jako zapłatę tradycyjne pięć franków.

Czy wiecie, Czytelnicy, że palenie poufnych papierów jest jedną z bardzo ważnych funkcji po wszystkich wielkich posiedzeniach? Że wysocy urzędnicy asystują osobiście przy tej tak ważnej czynności? I gdyby te piece i kominki genewskie w wielkich hotelach umiały czytać i mówić to opowiedziałyby nam rzeczy, o których się nawet najlepszym dziennikarzom nie śniło.

•

A na zakończenie mały skok do Zurychu. Właśnie świętowano tu dorocznym zwyczajem święto o wiekowej tradycji — święto wiosny.

Stary Tonhalleplatz, recte zwyczaj na łąka.

Na środku tego placu, skonstruowany przez pirotechników, stoi biały bałwan, niby ze śniegu, na wysokim drągu. Punkt o 6-ej, rok rocznie, w trzeci poniedziałek kwietniowy, bałwan ten musi być uroczyście spalony — co oznacza symbolicznie koniec zimy i powrót wiosny spalony z hukiem, ze sztucznymi piorunami i odpowiednimi dekoracjami. Ceremonie te kończy pochód cechów w oryginalnych kostiumach średniowiecznych, ewentualnie wy-dobytych z fantazji. I tak naprzykład cech rzeźników (do którego należą lekarze, adwokaci, członkowie rządu etc. przywdziewa szaty beduinów, a cech Pod Wagą — imituje arabów.

Kogo stać na konia z rzędem, ten oczywiście na koniu.

Po pochodzie przez miasto, przy fanfarach niezliczonych orkiestr, wszystko, co na koniu cwałuje po owej słynnej tylko dla tego celu zarezerwowanej, łące.

Dzwony biją we wszystkich kościołach — bałwan się pali i wiosna już jest; niestety w tym roku padał deszcz, jak z cebra i było zimno jak w styczniu.

Ale w jakim celu wynaleziono eliksiry rozgrzewające! Szwajcarzy nie uciekają bynajmniej od kieliszka, a ich kirsz nie ustępuje naszej czystej.

Wieczorem cechy odwiedzają się wzajemnie.

Co za romantyczne sceny widziałem tego wieczora na starym mieście koło katedry!

Iście rembrandowskie obrazy. Światła na uliczkach pogaszono. Do mrokoli beduini lub rasowe postacie średniowieczne w obcisłych spodenkach z koronkowymi kołnierzami, w półświetle starych cechowych latarń z berłami i inicjałami cechów.

•

Czcigodni panowie przebrani w burnusy beduinów, świętują wiosnę w Zurychu.

„Prawdziwy" kuchcik spala ważne papiery (akty dyplomatyczne na brudno) — w Genewie.

Fortyfikacje w dolinie Renu i nad jeziorem Bodeńskim. Po wyasfaltowanej szosie maszerują szeregi szaro-zielonych żołnierzy szwajcarskich w cieniu proporców z białym krzyżem.

Oto film tygodnia.

W kalejdoskopie życia przesuwają się prawdziwe obrazki.

Dr. J. Dom

Śmiertelne ofiary

eksplodującego pocisku

Horochów. W pobliżu wsi Twerdyń, pow. horochowski, w czasie orki w polu wydobyli mieszkańcy tejże wsi — 25-letni Teodor Kałużny i 19-letni Jan Tkaczuk, stary pocisk armatni leżący w ziemi jeszcze od czasów wielkiej wojny. W czasie manipulowania przy pocisku nastąpiła eksplozja. Wskutek otrzymanych ran Tkaczuk zmarł po odwiezieniu do szpitala w Łokaczach, Kałużny walczy nadal ze śmiercią.

—oOo—

PROWOKACJA

„Przypominamy wszystkim członkom, że we czwartek, dnia 12 bm. o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9-11 „czwartek rozrywkowy”, na który zaprasza Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska Łodzi”.

Cóż to jest?

„Czwartek rozrywkowy” wtedy, gdy naród polski składa hołd pamięci Wskrzesiciela Polski, oni urządzają sobie zabawę..

Właśnie nie w sobotę, nie w niedzielę, ale wtedy, gdy cała Polska trzyminutowym milczeniem, daje wyraz swym uczuciom i żalowi z powodu rocznicy zgonu Wielkiego Marszałka.

„Praca Polska” jest endecką organizacją, zupełnie upodobnioną do hitlerowskich bojówek.

Łódź jest siedzibą prezesa Stronnictwa Narodowego, pana Kowalskiego.

Nikt nie uwierzy, aby p. Kowalski nie otrzymał zaproszenia na ten „czwartek rozrywkowy”. On napewno o tym wiedział, napewno urządzenie tej „zabawy” akceptował.

I poraz który z rzędu endecja prowokuje uczucia narodowe?

Bezwstyd swój posunęła tak daleko, że ogłoszenie o „czwartku rozrywkowym” zamieściła na łamach „Orędownika”. Ostentacyjnie, tak, aby o tym wiedziano, by tym krzykliwej zademonstrować jak „narodowcy” czczą pamięć Wielkiego Marszałka Polski.

Aresztowano kierownika okręgowego Zjednoczenia Zawodowego „Pracy Polskiej oraz redaktora odpowiedzialnego „Orędownika”.

Atoli nie miecz ale rękę karać trzeba. Trzeba ukrócić swawolę endecką, trzeba zerwać w stosunku do niej z systemem rękawiczkowania ię. To jest więcej niż „Nieodpowiedzialny wybryk” — jak pisze IKC. to jest jawna prowokacja endecka.

Nie pierwsza i nie ostatnia.

Ileż ich już było? Poczucie bezkarności ośmiela ich do coraz to nikczemniejszych czynów.

Wydaje się, że anarchii endeckiej nikt kresu nie położy. Dzisiaj strzelają do robotników, jutro każą młodzieży bojkotować święta narodowe i państwowe, mordują Prezydentów, urządzają najazdy hajdamackie na miasteczka polskie, biją i niszczą mienia współobywateli, urządzają pogromy a jutro bezczeszczą pamięć Największych Ludzi w Polsce.

Oni co mają czelność zwać się narodowcami, obrażają Naród.

Jak długo jeszcze będzie się tolerować te antypaństwowe akty „narodowej demokracji”?

Na co się czeka?

Dosyć tego. Opinja, społeczeństwo domagają się satysfakcji.

Enedecję uznać należy za szkodników, za podpalaczy spokoju wewnętrznego.

Ostatnia prowokacja powinna otworzyć wszystkim oczy. Nawet tym, którzy próbowali z endecją tworzyć obóz zjednoczenia narodowego.

Ster.

—oOo—

Skutki zatrucia denaturem

Skierniewice. Stanisław Marczak z okazji imienin zaprosił do siebie większe towarzystwo, oraz dwóch muzykantów, którzy przygrywać mieli do tańca. Po wyczerpaniu się zapasów wódki, Marczak postawił na stole kilka butelek nalewki własnego wyrobu. By to spirytus denaturowany z sokiem wiśniowym. Trunek ten pili tylko mężczyźni. Nad ranem goście rozeszli się.

W kilka godzin później wystąpiły objawy zatrucia. Niektórzy z biesiadników dostali ostrego ataku szału, inni zaś stracili przytomność. Siedem osób najbardziej zatrutych przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie wkrótce pięć osób zmarło w strasznych męczarniach. Przywiezieni do szpitala Dzieciątka Jezus dwaj muzycy, leczyli się narazie w domu. Wobec tego jednak, że stan ich budził poważne obawy, zdecydowano przewieźć ich do Warszawy.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzą miejscowe władze śledcze.

—oOo—

Projekty sądów gmin.

Wysunięty ostatnio projekt powołania do życia sądów gminnych zyskał sobie duże uznanie w sferach rolniczych. Na szeregu zebrań organizacyjnych i oświatowych w Kielecczyźnie powzięto już konkretne uchwały w tym względzie.

Projekt sądów przewiduje ich powszechność i oddaje do załatwienia szereg spraw i sporów sąsiedzkich.

Niedoszłe porozumienie O. N. R.-owców

Na terenie Kielc ukazała się masowo kolportowana ulotka wzywająca „elementy narodowo - radykalne do jedności”. Odezwa ta podpisana była przez tamtejszych działaczy dwu zwalczających się grup b. N. N. R. t. zw. Bepistów i Rosmanowców. Na skutek — jak twierdzą poinformowani — nacisk ze strony warszawskiej centrali Falangi, działacze tej grupy ogłosili, iż z ulotką ta nie mają nic wspólnego.

Nowa szkoła we Wrześni

Ag. „Echo” donosi: Męczeńska za czasów pruskich Września postanowiła wybudować własną żeńską szkołę powszechną, która by mogła pomieścić 1.000 dzieci. Specjalnie wyłoniony przez miejscowe społeczeństwo Komitet obliczył, że koszty budowy wyniosą 200.000 zł. Do rozpoczęcia prac budowlanych potrzebny jest kapitał w wysokości 50.000 zł. Magistrat Wrześni już ma na ten cel połowę potrzebnej sumy. Prace nad budową szkoły potrwają około 3 lat.

—oOo—

Ostatnie tamy

W ostatnim numerze „Zielonego Sztandaru“, oficjalnego organu Str. Ludowego czytamy:

Historyk Polski, opisując w przyszłości dzieje pierwszych dziesiątków lat niepodległego bytu państwa naszego, do najdonioślejszych zdarzeń tego okresu zaliczy zpewnością fakt przebudzenia się do świadomego życia publicznego olbrzymiej części narodu — warstwy chłopskiej. Fakt ten to najniewątpliwszy — choć tak skrzętnie przez czynniki oficjalne przemilczany — wskaźnik gruntującej się mocarstwowości naszego państwa od jego podstaw, to jednocześnie jeden z rumieńców zdrowia i tężyzny na obliczu Polski dzisiejszej, odróżniający ją od Polski zmurszałej i rozkładającej się — tej epoki tuż przedrozbiorowej.

Niedawna rocznica kościuszkowskiego powstania przypomniała nam miedzy innymi ową smutna prawdę naszych dziejów, że powoływanie chłopów do życia publicznego wywoływało zawsze jaknajwiększe zgorszenie i jaknajbardziej zaciekły sprzeciw u tych, którzy od długich wieków, przyzwyczaili się uważać państwo za własna nieomal prywatną i wyłączną własność — u magnackoszlacheckiej „elity“. Hasło: „chamy do widel i gnoju“ wyświstywał bat w ręku szlachcica z epoki kościuszkowskiej, wyrywającego swych chłopów z szeregu powstańczych i pędzącego ich do pańszczyzny, jako karygodnych hultajów i zbiegów.

Brat szlachcic — popełniając w ten sposób zbrodnię wobec państwa, przeświadczony był w zaskorupiałym swym umyśle, że czyni rzecz najsłuszniejszą, ba, że „racja stanu“ Ojczyzny wymaga, by chłop grzebał się w gnoju, a nie politykował.

I dzisiaj, budzenie się warstwy chłopskiej, dobijanie się chłopów do życia publicznego — przyczyniające się do rozszerzenia się fundamentów bytu i potęgi państwa w rosnącej liczbie uświadomionych i aktywnych obywateli — stanowi zjawisko niezmiernie kłopotliwe, niepożądane i złowrogie dla tych wszystkich, którzy wielką sprawę swego elitarnego egoizmu czy elitarno partyjnego interesu. Stary szlachecki nalóg, który zawsze był najcięższym kamieniem u nóg Polski, nalóg rządzenia państwem przez szczupłą skoligaconą warstewkę, odstającą od pnia narodowego, jak zbutwiała kora od drzewa, ten nalóg odradza się dziś w rozmaitych pomysłach i koncepcyjkach nieodpowiedzialnego włodarzenia Polską przez „elitę“.

Ruch chłopski w Polsce osiągnął już dziś nieznane dotychczas rozmiary. Niesłabnący jego wzrost i żywiołowość, nie cofająca się przed przeszkodami, wróży mu, że w niedalekiej już przyszłości będzie wiele ważył i o wielu sprawach decydował, że nastąpi jaknajściślejsze zespolenie tego co jest największa masa narodu największym zbiorowiskiem energii oraz wszelakiego zdrowia z organizmem państwa. P aństwo w ten sposób znajdzie trwałe dla siebie oparcie — oparcie o ziemię. Odrobiony zostanie raz na zawsze największy błąd i przekleństwo Polski dawnej — Polski, która, w okresie grożących jej niebezpieczeństw, nie mogła znaleźć dla siebie podstawy w najliczniejszych warstwach narodu. Zazieleni się nowe życie tam, gdzie od pradawna były odłogi. Pokryją się zbożem i zadzwonią kłosami historyczne ugory Polski. Odrodzi się cały naród — z pnia ludowego.

Ale dziś jeszcze upiory dawnych czasów mobilizują wszystkie swe siły, całą swą przebiegłość, spryt i zaciekłość, by moment ten jaknajbardziej opóźnić i oddalić.

To wszystko, co był swói na powierzchni życia zawdzięcza jego płyciźnie, i ospałości — boi się głębokiego i porywistego nurtu, idącego od wsi.

Co od pokoleń posorzytowało tyl ko — lęka się tego żywiołu, który niesie z sobą nieubłagane nakazy rzetelnej, twórczej i pożytecznej pracy.

Jak dawniej, tak i dziś — do powagi „racji stanu“ podnosi się w istocie szkodliwy dla państwa pogląd, że warstwy ludowe niepowinny mieć decydującego wpływu na jego sprawy. Jak dawniej, ruch chłopski który złożył już niejeden dowód swego patriotyzmu i ofiarności dla państwa czynniki rodzimego wstecznictwa obrzucają błotem oszczerstw, pomawiając go jeśli nie o komunizm, to o dążenia przeciwpaństwowe, a nawet o wysługiwanie się obcym.

Stara polska szlachetczyzna stawia tamy przed nadchodzącą Polską nowa — tamy ze złości, śliny i błota. Na inne już jej nie stać. Wszystkie cznaki wskazują na to, że są to już tamy ostatnie. Przełamie je żywioł chłopski w swym zwycięskim pochodzie — do Polski.

J. Gr.

—oOo—

Grożą wystąpieniem

Korespondent agencji „Kabel“ donosi z Białostoku: Odbyte w tych dniach zebranie 9 posłów z terenu Białegostoku powzięło zewnętrzną uchwałę, na mocy której posłowie ci, jeśli ich konflikt z ministerm Poniatowskim (sprawa wyborów w izbie rolniczej) nie zostanie załatwiony pomyślnie — wystąpią z OZN.

Dekret o imigracji do Brazylii

Wiadomości o podpisaniu dekretu o imigracji przez Prezydenta Vargasa są nieścisłe, gdyż Prezydent Stanów Zjednoczonych Brazylii pod posiał dekret, dotyczący przepisów regulujący przebywanie cudzoziemców w Brazylii oraz procedure nabywania obywatelstwa brazylijskiego. Dekret o imigracji ma być dopier opodpisany. Zetem sytuacja po siadaczy chamad jeszcze się nie zmieniła. Osoby, które mają chamady, musza zwracać się do swych krewnych w Brazylii, aby uzyskano zgode Min. Spraw Zagranicznych w Rio de Janeiro na wydanie petentowi wizy i zawiadomienie Konsulatu brazylijskiego o tej decyzji. Decyzje takie Min. Spraw Zagranicznych w Rio de Janeiro przesyła telegraficznie Stwierdziliśmy, że depesze takie co raz częściej Konsulat brazylijski otrzymuje.

—oOo—

Przegląd prasy

„Nasze młode pokolenie"

„Głos Narodu", rozważając zagadnienie oblicza ideowego młodego pokolenia i jego dążeń, analizuje sytuację na poszczególnych odcinkach młodzieżowych: wiejskim robotniczym i akademickim. „Głos Narodu" kończy swe rozważania:

„Czy więc można mówić o jednolitym obliczu duchowym naszego młodego pokolenia? Sądzimy, że — nie. Lecz nie są wykluczone konsolidacyjne przemiany, które może sprowadzić pojawienie się jakiegoś szlachetnego i uzasadnionego programu społecznego. Wtedy i część Z. P. M. D. może zrobić „odkrycie", że Kościół nie jest wrogiem postępu, a nacjonalizm nie jest „reakcją" · młodzież narodowa zaś może zrozumie, że, jak kwestia żydowska jest ważna tak nie mniej ważna jest kwestia społeczna".

W rozważaniach tych odnajdujemy znany, a przez wielu popełniony błąd wyodrębniania zagadnienia młodego pokolenia jako problemu samoistnego. Stąd też zrozumiałym jest wniosek publicysty „Głosu Narodu", że „konsolidacja młodego pokolenia nastąpić może w oparciu o „pojawienie się jakiegoś szlachetnego, uzasadnionego programu społecznego". Tymczasem problem młodych, wysuwając się pozornie jako zagadnienie pierwszoplanowe właściwie nie istnieje, tak, jak nie istnieje problem „starych".

Młodzież jest zawsze kontynuatorką idei, głoszonych przez starsze pokolenie, nadając im jeno bardziej dynamiczny charakter.

Konflikty pozorne między młodymi i starszymi nikną — niczym dymne zasłony — w chwilach decydujących. I te właśnie chwile unaoczniają z całą oczywistością **wspólnotę idei**, wspólnotę żądań starszych i młodszych. Widzimy zaś jasno tę wspólnotę w ruchu chłopskim, robotniczym i pracowniczym. Natomiast tęsknoty publicysty „Głosu Narodu" do nowego „szlachetnego i uzasadnionego programu społecznego" umożliwiającego konsolidację młodego pokolenia wykazują conajmniej dziwny u zwolennika pewnego ustalonego programu — brak wiary w możliwość skupienia młodzieży pod sztandarami swego programu społecznego.

Widocznie jednak sztandary te, są nawet dla publicysty „Głosu Narodu" zbyt mało pociągające.

„Bankructwo paktów z nacjonalizmem ukraińskim"

Ostatnia deklaracja Unda odbiła się szerokim echem w całej prasie. Słuszne uwagi czytamy na marginesie powyższej deklaracji w „Dzienniku Ludowym":

„Nacjonalizm ukraiński, reprezentowany przez UNDO, głośnym krzykiem o patriotyzmie pokrywał zawsze politykę najbardziej niewybrednego oportunizmu. — Parę mandatów, kilka posad i stanowisk, trochę świadczeń z budżeto na rzecz miłych nacjonalistom ukraińskim instytucji — decydowały o praktycznej polityce tej organizacji".

A dalej:

„Od pierwszych dni tej polityki patrzyliśmy na rozwój sytuacji z największą rezerwą, nie widząc przyszłości dla akcji, w której z jednej strony stoi sanacja a z drugiej reakcja ukraińska. Podnosiliśmy też jednocześnie konieczność oparcia współżycia z Ukraińcami na wzajemnym porozumieniu Polski z ludem ukraińskim, z chłopami i robotnikami ukraińskimi. Demokracja wysuwała przy tym program szerokiego i rzeczywistego równouprawnienia oraz autonomii terytorialnej — niestety, ogólne warunki polityczne, spychając demokrację z areny bezpośredniego wpływu na politykę państwa, pozostawiły na scenie tylko „normalizację" sanacyjno-undowską.

Dziś przekonywujemy się naocznie jak głęboką mieliśmy słuszność, ustosunkowując się krytycznie do tych paktów".

„Konserwatyści zwolennikami walki klas?

Cytowaliśmy już na tym miejscu artykuł „Czasu" o podziale społeczeństwa na „typ proletariacki" i „typ mieszczański" oraz odpowiedź „Gazety Polskiej". Dyskusja toczy się dalej i obecnie „Czas" wystąpił z artykułem „o nowy typ Polaka", w którym, polemizując z „Gazetą Polską" dochodzi do nast. wniosku:

„Zdrowy typ społeczny wytworzyć się może tylko w walce. W walce o sprecyzowany typ przeciw innemu też sprecyzowanemu typowi. Inna rzecz, jak ta walka winna się odbywać, jakie są jej najwłaściwsze środki, jakie winno być jej natężenie. Jedynie totalizm może tę walkę przeciwstawnych typów usunąć. Usunąć tylko powierzchownie. Nie da się bowiem wtłoczyć nurtu życia społecznego środkami policyjnymi w jakiekolwiek ramki. Ramki totalistyczne mogą jedynie przejściowo walkę tą osłabić, no, ale w rezultacie doprowadzić mogą do zgoła niepożądanych form walki z chwilą, kiedy pękną. A tego należałoby w Polsce uniknąć".

Jak na „Czas" wielce znamienne stwierdzenie drogi do wytworzenia zdrowego typu społecznego. Ciekawe, jak na to zareaguje ppłk. Miedziński.

mr.

Co się dzieje z gen. Yague

Z Hiszpanii nadchodzą nowe szczegóły aresztowania gen. Yague, jednego z filarów „Falangi" hiszpańskiej i jednego z najzdolniejszych dowódców gen Franco. W roku ubiegłym Yague został już raz zdegradowany i zesłany na wyspy Kanaryjskie, gdzie przebywał do końca lata. Dzięki interwencji swych towarzyszy, został przywrócony na swe dawne stanowisko - ostatnio wyróżnił się operac ami na froncie aragońskim. Jego to oddziały wkroczyły do pierwsze do Leridy. Aby uświęcić to zwycięstwo, „falangiści" prosili generała Yague o wygłoszenie przemówienia na bankiecie, wydanym na jego cześć. „Diaro de Burgos" z dnia 19 lutego przedrukowało nawet jego przemówienie. Yague ostro krytykował politykę oficjalnych czynników regime'u. Gen. Yague uważał również za niewłaściwe ataki radiowe różnych faszystów, zarzucających rządowcom brak odwagi w walce podczas gdy w rzeczywistości armia republikańska walczy z niebywałą odwagą i przedstawia godnego przeciwnika. Należy — mówił gen. Yague — stwierdzić, że armia republikańska, składająca się z takich samych jak my, Hiszpanów, walczy z niezwykłą brawurą i poświęceniem i pomniejszenie tego faktu nie jest godne żołnierza. Poza tym skoro tyle się mówi o cudzoziemcach walczących w brygadach międzynarodowych po stronie republikańskiej, nie należy ukrywać jednocześnie starannie wielką ilość żołnierzy włoskich i niemieckich, walczących po naszej stronie, a zachowujących się, jak drapieżne ptaki.

Opublikowanie mowy gen. Yague w „Dario de Burgos" wywołało wielki skandal i na wniosek przeciwników „Falangi", zasiadających w rządzie gen. Franco, gen. Yague został zaaresztowany po przybyciu do Saragossy i uwięziony w tym mieście. O dalszych jego losach brak narazie wiadomości.

• • •

Samoloty bombardujące armii gen. Franco dokonały wczoraj gwałtownego bombardowania Barcelony i okolic. Samoloty w ciągu pięciu minut krążyły nad miastem i zrzuciły szereg bomb na punkty posiadające znaczenie strategiczne. Liczba ofiar wynosi, według prowizorycznych obliczeń, 50 zabitych i 68 rannych.

—oOo—

Lord Halifax ustępuje?

Obrady genewskie klęską polityki p. Chamberlaina

Prasa londyńska omawia szczegółowo dyskusję w Genewie, a w pierwszym rzędzie mowę wygłoszoną przez angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Hifaxa Dzienniki lewicowe i liberalne atakują w ostry sposób politykę premiera Chemberlaina.

Organ socjalistyczny „Dailu Herlad" twierdzi, że czwartkowy dzień w Genewie był dniem porażki dla Anglii, która złamała swe uroczyste zobowiązania, powzięte na forum Ligi Narodów przed sześciu laty.

Organ liberalny „News Chronicle" pisze, że „najnieszczęśliwszym członkiem Rady Ligi Narodów był niewątpliwie we czwartem delegat angielski lord Halifax".

ZMIANY W RZĄDZIE ANGIELSKIM.

Dzienniki angielskie zapowiadają daleko idącą rekonstrukcję gabinetu Chamberlaina.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Mail" twierdzi, że premier Chamberlain dokona wielu przesunięć w składzie Rządu. W obecnej chwili toczą sie pomiędzy premierem Chamberlainem i jego doradcami rokowania w sprawie tych zmian.

Konserwatywny organ „Daily Express" podkreśla, że m. in. ustąpi również z zajmowanego obecnie stanowiska minister spraw zagranicznych lord Halifax.

Zjazd Ukrainców we Lwowie nie odbędzie się

Lwów. Masowy zjazd Ukraińców jaki miał się odbyć we Lwowie 22 b. m. z okazji 70-lecia „Proświty", został odwołany. Nie odbędzie się również zapowiedziany na ten sam dzień kongres „Ukraińskiej kultury", który odłożony został do grudnia.

Natomiast w tym dniu odbedzie sie we Lwowie poświęcenie sztandaru „Proświty". Jak podaje komunikat zarządu gł. „Proświty" obchody tej organizacji na prowincji nie zostały odwołane.

W okręgu Paryża odbudowana została partia Bluma

Okręg paryski francuskiej partii socjalistycznej pozostawał pod wpływami przywódcy lewego skrzydła partii Marcela Pivert'a. Pivert i jego przyjaciele za dzialność wbrew dyscyplinie partyjnej zostali zawieszeni w prawach pełnienia funkcyi przez dwa lata. Pivert nie uznał decyzji i obsadził swoimi zwolennikami wszystkie lokale partyjne.

Władze centralne rozwiązały wówczas całą organizację w okregu paryskim i przystąpiły do odbudowania nowej. Obecnie akcja ta ma się już ku końcowi. Został powołany nowy zarząd okręgowy, który już dotad reprezentuje siłę przeszło 10 tys. ludzi.

Doczekali się .. Habsburgowie pochodzą od Zydów

Kwietniowy numer hitlerowskiego „Stürmera" podaje, że właściwie Habsburgowie wywodzą się od Żydów. Papież Anaklet II. (1130—1138) pochodził z rodziny Pierleona, rodzina ta nazywała się Peter Loew. Loew nie jest nic innego jak Leve. Rodzina Pierre Leona pochodziła pewnie z Żydowskiego „najciemniejszego ghetta Rzymu". Hrabia Ambrecht III. z Habsburgów pojął za żonę w r. 1149 siostrzenice popieża Anakleta II. — „żydówke pełnej krwi". Król niemiecki Rudolf Habsburg był zatem prawnukiem żydówki.

Skazany na śmierć chciał uciec z więzienia

Rzeszów. Na wokandzie Sądu Najwyższego znaleźć sie ma wkrótce charakterystyczna sprawa o usiłowanie ucieczki skazanego na śmierć. Kasacie w tej sprawie, jak i w głównym procesie o mordy rabunkowe, wniosła obrona groźnego bandyty Pawła Bila, który grasował na terenie Małopolski Wschodniej. Po zapadnięciu wyroku śmierci, osadzony w wiezieniu w Rzeszowie Bil usiłował zbiec lecz został schwytany i za ten czyn skazano go oddzielnie na jeden miesiac więzienia. Chcąc przewlec swą sprawę Bil nie zgłasza wniosku o wydanie wyroku łącznego.

Nowy rząd Węgierski

Budapeszt (Pat.) Po posiedzeniu rady ministrów premier Daranyi udał się około godziny 18 do regenta Horthy'ego i — przedłożył mu dymisję gabinetu.

Regent Horthy przyjął dymisję.

Skład nowego rząd jest następujący:

Premier Bela Immredy, który (tymczasowo objął tekę ministra handlu.

Minister spr. wewn. Franciszek Keresztes-Fischer, b. minister spraw wewnetrznych w rządzie Goemboesza i dotychczasowy prezes Banku Węgierskiego.

Minister spr. zagr. Koloman Kanya.

Minister obrony narodowej gen. Eugeniusz Ratz, dotychczasowy szef sztabu generalnego.

Minister oświaty Paweł Teleki, profesor uniwersytetu, b. premier.

Minister finansów Remaenyi Schneller.

Minister sprawiedliwości Edmund Mikecz.

Minister przemysłu Geza Bernetisza.

Minister rolnictwa Aleksander Stranyavszky, przewodniczący izby poselskiej.

Minister bez teki Balint Homan.

—oOo—

MAJ
14
sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr elektr. 150 76
Centr. wodc ciąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11.

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Sobota Bonifacego
Niedziela Zofii

Teatr

Z Teatru M. im. J. Słowackiego

Dziś w sobotę tragedia Racine'a „Fedra" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z Z. Jaroszewską w roli tytułowej, oraz z A. Klońską, W. Nowakowskim, S. Czajkowskim, W. Macharskim, M. Bednarską, I. Starkówną, M. Klerzkową.

Jutro w niedzielę popołudniu o godz. 3.30 „Bolesław Śmiały" St. Wyspiańskiego w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, z W. Nowakowskim w roli tytułowej.

W niedzielę wieczorem „Pani ministrowa" komedia B. Nusić'a, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

Najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego będzie sztuka Keith Winter'a p. t. „Mariella" („The Shinning Houra") w opracowaniu scenicznym reż. Józefa Karbowskiego.

Plan przedstawień: Sobota 14. V. „Fedra". Niedz. 15. V. 3.30 popoł. „Bolesław Śmiały", wiecz. „Pani ministrowa".

Cyrulik Warszawski w Bagateli!

Dnia 26 i 27 maja wystąpi na scenie teatru Bagatela najlepszy zespół artystyczny Cyrulika Warszawskiego w świetnej rewii „Oś Kraków—Bagatela". Udział biorą: Stefcia Górska, Kazimierz Krukowski, Ludwik Lawiński, Marian Rentgen, Leon Boruński oraz inni.

Józefina Baker w Krakowie!

Dyrekcji teatru Bagatela udało się pozyskać na występy w Krakowie świetną gwiazdę światowej sławy Józefinę Baker, która wystąpi na scenie teatru Bagatela wraz ze swoim zespołem tanecznym i jazzowym, dziś w sobotę dn. 14. V. i jutro w niedzielę dn. 15. V. Pocz. przedstawień o g. 9, 7, 15 i 9.15. Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela od 10—1 oraz 4—9 wiecz.

Repertuar kin

Adria: „Kombatanci" (Marceli Chantal, Pierre Renoir).
Apollo: „Pepe le Moko (Jean Gabin).
Atlantic: „Byłam szpiegiem" (Dita Parlo) i „Lekarz pięknych kobiet" (Loretta Young).
Bagatela: „Caragan" i Br. Brodzewski i „Zagadka XX w. Ben-Ai".
Dom Żołnierza: „Król i chórzystka" (Joan Bloudell).
LOPP: „Trójka hutajska" (Sielański).
Muzeum: „Matura" (Simone Simon, Herbert Marshall). Ponadto dodatki.
Promień: „Ubóstwiana" (Marta Eggerth, Fritz Dongen).
Stella: „Panna Piotruś" i „Biały Tarzan".
Sztuka: „Wrzos" (Ćwiklińska, Zelwerowicz, Wysocka).
Uciecha: Zbłądziłem
Wanda „Zawiniłam"
Zorza: „Romeo i Julia" (Norma Shearer).
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska L. 5: „Adriatyk".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę dnia 14-go, w niedzielę dnia 15-go oraz w poniedziałek dnia 16-go maja br. film p. t. „**Romeo i Julia**" (w roli gł. Norma Shearer, Leslie Novard). Ponadto dodatki.

Kraków do wieczora...

Kongres Legionu Młodych

W dniu dzisiejszym rozpoczął w Krakowie obrady V kongres Legionu Młodych, który trwać będzie przez sobotę i niedzielę. Obrady toczą się w sali Klubu Społecznego w Rynku Głównym. Kamienica przybrana jest flagami Młodolegionowymi, przed wejściem stoi umundurowana straż porządkowa.

Dziś odbyła się odprawa komendantów okręgowych pod przewodnictwem mgr. Włodzim. Boriańskiego. Od godz. 11 do 3½ toczyły się obrady na których zostały ustalone kandydatury do władz naczelnych L. M. Między innymi ustalono kandydaturę na stanowisko komendanta głównego. Jak się dowiadujemy władze L. M. zostaną wybitnie odmłodzone przez działaczy rekrutujących się z młodszego pokolenia. Nie jest przewidziane aby do władz naczelnych weszli działacze starsi, dotychczas kierujący L. M. Ci działacze utworzą Koła Seniorów L. M. i rozpoczną działalność polityczną o charakterze niezależnym. Natomiast L. M. będzie organizacją ideowo-wychowawczą nie biorącą udziału istotnego w życiu politycznym. Uchwały co do linji ideowej L. M. zapadną w drugim dniu obrad. Udział mjr. Galinata jak się dowiadujemy w obradach L. M. nie jest jeszcze ustalony.

Sprawcy napadu na pocztę

przed Sądem

W dniu wczorajsz. toczyła się przed krakowskim Sądem Apelacyjnym senzacyjny proces przeciwko sprawcom napadów na Urząd Pocztowy w Miechowie. Głośna swojego czasu sprawa naprowadziła sąd na kilku urzędników pocztowych którzy zorganizowali napady i za pomocą znanych przestępców usiłowali plan swój przeprowadzić.

Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj urzędnicy pocztowi, a to Witold Krynicki i Alojzy Kukla z Krakowa, oraz głośny Adam Michalec wraz z Franciszkiem Skrobałą, Jonasem Synajem Józefem Hochheiserem oraz Łukaszem i Zofią Battaduchami.

Napady rabunkowe dokonano w okresie od marca do maja ub. roku. Kukla nakłonił Krynickiego do sprzeniewierzenia 34 000 zł, dał mu wszelkie plany potrzebne do dokonania czynu, jak rozkład U. Poczt., odlewy kluczy i kilku ludzi, wśród nich Michalca. Kiedy jednak za pierwszym razem napad się nie udał, na skutek spłoszenia sprawców ponowili oni jeszcze dwukrotnie sz zęś a. Ofiarą paść miała go ó k w kwocie 54.000 zł. Ale i to się nie udało. Sprawców przychwycono i wytoczono im proces.

W I-szej instancji ska ani zostali: Krynicki, Skrobała, Si aj Hochheiser na 3 lata więzienia, Kukla i Michalec na 4 lata więzienia.

Oskarżonych bronią adwokaci: dr Bross, dr Söhnel, dr Augustynek i dr Knoeller. Rozprawie przewodniczy s. o. N. Palcbirs i.

Sąd apela yjny zatwierdził wyrok skazujący Alojzego Kuklę, Adama Michalca po 4 lata więzienia oraz Witalisa Krzywickiego i Franciszka Skrobka po 3 lata więzienia, nato miast Jonas Sinaj i Józef Bobheuser skazani poprzednio po 3 lata, zostali uniewinnieni.

—oOo—

Radio

Niedziela, 15 maja 1938

8.30 „Zielone pasze w małym gospodarstwie" wygł. dr. Witold Płoski. 8.40 muzyka. 12.03 Poranek symfoniczny z sali sejskiej w Krakowie. Wykonawcy: Krakowska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Włodzimierza Ornickiego. 13.00 „O współczesnych reformatorach teatru" wygł. dr. Władysław Dobrowolski. 13.10 Fragment z pow. Klemensa Junoszy „Na zgliszczach" recytacja prozy. 13.30 muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „Tajemnica ludzkich palców" wygł. Jan Wierzbówka. 16.05 Wesołe popoł. niedzielne z 19.40. 16.45 z Wawy „O ochronie zabytków — dr. Kieszkowski". 17.00 „Zapomniany kabaret" podwieczorek przy mikrofonie. Wykonawcy: Henryk Zbierzchowski, Wilhelm Raort Józef Mayer, Wiktor Budzyński, Anda Kitschman, Wlada Majewska, duet fortepianowy, Czesław Halski. 19.20 Oryg. Teatr Wyobraźni: „Brat znajduje brata" komedia radiowa oparta na motywach z Pluta. Napisał Tadeusz Szulc (wznowienie), reżyseria Andrzeja Wodzinowskiego. 19.45 rec. fortep. 20.35 z Warszawy: trans. z poświęc. kopcaa Mrsz. Piłsudsk. w Zawadach. 20.50 z Warszawy: Dziennik wiecz. 21.15 „Ta joj", wesoła audycja w opr. W. Budzyńskiego. 22.00 „O powieść o Wagnerze" (III. audycja) w opr. dr. Zdzisława Jachimeckiego, prof. U. J. 23.00 muzyka taneczna.

Na krakowskim bruku

Policja krakowska zatrzymała Anatola Piwowarskiego lat 22 stolarza bez zajęcia i miejsca zamieszkania za usiłowaną kradzież pieniędzy ze skarbonki w kościele OO. Bernardynów w Krakowie przy ul. Bernardyńskiej.

•

Na ulicy Kalwaryjskiej auto osobowe najechało na rowerzystę Józefa Gracjana zamieszkałego w Krzesławicach. Gracjan doznał dwóch ran ciętych w głowę oraz ogólnych potłuczeń. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie poczem o własnych si łach udał się do domu.

—oOo—

„Koło Pań przy Związku Żyd. Uczest. Walk o Niepod. Polski w Krakowie urządza jutro t. j. w niedzielę 15. maja br. o godz. 16-tej w salach Związku, Rynek Gł. L. 12. II. p.

WIOSENNY KIERMASZ DLA DZIECI z łask. współudziałem uczenic szkoły p. Bürstenbinderówny. Liczne niespodzianki, gry i zabawy oraz loteria dla dzieci. Wstęp 50 groszy. Dochód przeznaczony na Dożywialnię biednych dzieci przy Związku".

Impreza Lotn. w „Dni ch Krakowa"

Onegdaj pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Ogólnego Dyr. Okr. P. i T. w Krakowie p. Borowca Mieczysława, przy licznym udzile zaproszonych gości, odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Imprezy Lotniczej, która odbędzie się w ramach „Dni Krakowa" w dniu 5 czerwca b r. na lonisku Aeroklubu Krakowskiego w Rakowicach.

Program imprezy wypełnią następujące produkcje:

1) samolotów sportowych RWD:
   a) akrobacje indywiduaine i grupowe,
   b) zawody w rozbijaniu baloników,
   c) loty grupowe w różnych szykach,
   d) pokazy startu i lądowania,
   e) loty pasażerskie nad Krakowem (wylosowane na bilety wstępu).
2) szybowców:
   a) akrobacje indywidualne i grupowe,
   b) loty holowane za samolotem i samochodem,
   c) pociągi szybowcowe za samolotem.
3) balonu wolnego:
   a) start z lotniska i przelot,
   b) poczta balonowa.
4) zawody baloników dla dzieci i młodzieży t. zw. Mały Gordon - Bennet, dla zwycięzców nagrody.
5) puszczenie modeli latających nagrodzonych na IX. Okręgowych Zawodach Modeli Latających w Krakowie.

Jako **główna atrakcja** przygotowany jest masowy skok ze samolotu komunikacyjnego grupy skoczków spadochronowych, w tym celu **sprowadzonych** z Warszawy.

Impreza powyższa organizowana z wielkim rozmachem przez Obwód Pocztowy LOPP w Krakowie zasługuje w pełni na uznanie i poparcie szerokich sfer społeczeństwa krakowskiego. Będzie ona doskonałą propagandą dla LOPP, Aeroklubu Krakowskiego, sportu szybowcowego oraz tak bardzo rozwijającego się w Polsce przy pomocy LOPP sportu spadochronnego.

—oOo—

Akcja ratunkowa dla chorych w Krakowie

Dnia 11 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie tego stowarzyszenia pod przewodnictwem dra N. Oberländera. Po złożeniu sprawozdania przez dotychczasowy zarząd i udzielniu temuż absolutorium uchwalono dokupić odpowiedni grunt celem **powiększenia** schroniska w Makowie, poczem wybrano nowe władze stowarzyszenia. W skład wydziału weszli: Dr. Molkner Teodor jako przewodniczący, Dyr. Rosenblüth Maurycy jako sekretarz, Dr. W. Chłopicki i Dr. Stieglitz-Sperlingowa Róża jako wiceprezesi, Birnbach Oskar jako skarbnik, Molknerowa Stefania jako zastępca sekretarz, Jonklerowa Greta jako zastępca skarbnika, Zuckerowa Hanna, Dr. Sikorska Aurelia, Dr. Mirowska Eugenia, Dr. Lustbader Ludwik, Dr. Lustgarten (Maków), Dr. Lutwak Eliasz (Maków), Dr. Eisenberg Filip, a jako zastępcy członków wydziału: aptekarzowa Witaszkowa (Maków), Dr. Bochnerówna Helena, Dr. Zanker Karol, Bester Feliks. W skład komisji kontrolującej weszli: dyr. Horowitz Jakub jako przewodniczący, Sperling Józef, Dr. Schinagel Emil a jako zastępcy: Pastor Beno (Maków), Schleichkorn Stanisław. W skład Sądu polubownego weszli: Dr. Natan Oberländer, Prezes Bachner Jakub, Raab Leon, a jako zastępcy: Goldwasser Emil, Rottenbergowa i Stillerowa Salomea.

—oOo—

Komitet Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie zawiadamia zainteresowane firmy przemysłowe i handlowe, że wydzierżawia dla celów reklamowych płaszczyznę na parkanie, okalającym budowę nowego gmachu Muzeum przy Alei 3-go Maja oraz Alei Mickiewicza.

Cena za 2 metry bieżące parkanu. czyli długości 2 metry i wysokości 1.80 m. wynosi zł. 100 (sto złotych) rocznie.

Wszelkich informacyj udziela Komitet Budowy Muzeum Narodowego: Kraków—Zarz. m. II. p.

Czyżby klęska nieurodzaju

Koła Rolnicze na Pomorzu są mocno zaniepokojone o przyszłe urodzaje, ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne dla rolnictwa, jakie istnieją w Polsce już od marca r. b. Temperatura bowiem przez ostatnie 2 miesiące była stale poniżej przeciętnej dla tego okresu. Nocą nawet spadek temperatury dochodził do 6 stopni poniżej 0. Częste deszcze lub deszcze ze śniegiem, a nawet w końcu kwietnia i w początkach maja gruba warstwa śniegu spowodowała znaczne pogorszenie się stanu ozimin, które w niektórych miejscach wymarzły lub uległy zaczerwienieniu. Nawet zboża jare zasiane dopiero w końcu marca b. r. wykazują bardzo słabe wschody, również przytym zaczerwienione. Groch polny powschodził bardzo rzadko. Kartofle nie wypuściły jeszcze wcale kiełków. Roboty rolne przez warunki atmosferyczne zostały zupełnie uniemożliwione. Z powodu dużej wilgoci w glebie nie mo żna wcale wykonywać cięższych prac w polu. Podobnie przedstawia się sytuacja w ogrodnictwie. Po wczesnych ciepłach, które spowodowały gwałtowne ruszenie wegetacji, chłody te wegetację zatrzymały. Jedynie sadownictwo nie spodziewa się szkód. Wszystkie drzewa owocowe będą kwitły obficie.

Doniosła konferencja gospodarcza i komunikacyjna Polsko-Węgierska

Warszawa. W dniu 12. b. m. rozpoczęła się w Warszawie konferencja handlowa polsko - węgierska. Zadaniem rozmów będzie omówienie nowego systemu kontyngentów w polsko - węgierskiej wymianie towarowej. Jednocześnie obrady dotyczyć mają warunków clearingu we wzajemnym obrachunku.

W wyniku konferencji oczekiwać można dalszego ożywienia stosunków handlowych polsko - węgierskich. Jak wiadomo, wymiana handlowa pomiędzy tymi państwami odbywa się dotychczas na ogół rocznej kwoty 8 milionów zł.

Równocześnie rozpoczęły się w Warszawie obrady polsko - węgierskie w sprawach komunikacyjnych. M. in. przedmiotem tej konferencji będzie sprawa ewentualnego tranzytu z państw bałtyckich a właściwie z Litwy przez Polskę do Węgier i dalej — do krajów Europy południowej.

Rzeźnia eksportowa w Sandomierzu

Stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego zwróciło oczy całej Polski na historyczny Sandomierz, od dłuższego czasu będący w zupełnym zapomnieniu. Obecnie jednak Sandomierz stał się ośrodkiem ogólnego zainteresowania zarówno sfer przemysłowych jak i handlowych. Najlepszym tego dowodem jest stały w tej chwili rozrost Sandomierza. Duża inicjatywą wykazuje się przy tym Zarząd miasta Sandomierza, który w tych dniach np. postanowił wybudować wielka rzeźnię eksportową. Obliczony ogółem koszt budowy rzeźni wyniesie około miliona zł. Fundusz Pracy udzielił już Zarządowi Miasta pożyczki w wysokości 600 tys. zł na budowę rzeźni.

Paweł Westheim

Sztuka w Austrii

Życie artystyczne Austrii hitleryzuje się tak gwałtownie, jak tego oczekiwał cały świat — za wyjątkiem tych licznych artystów austriackich, którzy się jeszcze poddaja pewnemu Inquart przyrzekł im, że „kultura w Austrii ostanie się". Abstrahując od mu optymizmowi, ponieważ Seiss - tego, czy można wierzyć obietnicom tego rodzaju — kultura austriacka niewątpliwie ostanie się pomimo wszystko. Schwind powiedział już w 1866 roku, że Mozart będzie jeszcze istniał, kiedy już Prusaków nie będzie.

Nowe popieranie sztuki i kultury austriackiej zaczęło się od tego, że zamknięto muzeum, noszące nazwę „Galerii Austriackiej". Graf Baudissin, referent w Reichserziehungs ministerium (mąż, który przewodniczył posiedzeniu, kiedy odrzucono Rembrandta jako „malarza ghetta") pospieszył do Wiednia. W „Galerii Austriackiej" reprezentowani są: Klimt, Moll, Shiele, Kokoschka, Mopp, Anderson, Huber, Pauser, Jungnickel, Wagner, Dobrowsky, Kitt, Kolig, Wiegele, ponadto współcześni Niemcy i Francuzi. Zamknięcie Galerii jest aktem symbolicznym: Austriakom przepisano w Berlinie, co mają uważać za sztukę i kulturę austriacką.

Poszukiwany jest jeszcze właściwy człowiek, któryby uporządkował Galerię Austriacką. Do przeprowadzenia nadaje się Grimmschitz, który musiał usunąć jako „zwyrodniały" obraz van Gogh'a, ponadto Cézanne'a, Muncha, Corintha, Kokoschka.

Tymczasem obrazy tych „degeneratów znajdują się jeszcze w Wiedniu. W „Galerii Austriackiej" wyobrażają sobie, że nie będą musieli odsyłać ich do Berlina, lecz do pewnego dnia będą mogli wyjąć je z piwnicy i na nowo powiesić. Może jednak ci Austriacy, którzy woleli przeżyć Anschluss poza granicami wielkich Niemiec, pierwsi będą mogli oglądać mistrzowskie dzieła van Gogh'a i Cezenne'a — podobnie jak byli Berlińczycy teraz znów mają sposobność oglądać w Londynie Sisley'a i Pissaro z narodowej galerii berlińskiej.

Wystawa w Domu Sztuki (organizacja starszych artystów) została zakazana z okazji Anschlussu. Wielu artystów przysłało w ubiegłym roku na otwarcie Domu Sztuki swe prace do Monachium; zostały one jednak odesłane.

Secesjoniści mieli szesnastego marca otworzyć swą wystawę wiosenną, która została jednak odwołana, gdyż możliwą rzecza jest, by miedzy wystawionymi dziełami znalazły się jeszcze obrazy, nie odpowiadające wytycznym monachyjskim (niebo niebieskie, łąki zielone). Departament kultury musi się też ustalić, których artystów austriackich nie na leży więcej w Austrii wystawiać.

Zamiast wszystkiego w domu secesjonistów pokazano berlińską wystawę propagandową: „Ulice Adolfa Hitlera". Artyści austriaccy mogli więc na ścianach, gdzie właściwie wi sieć powinny ich własne obrazy, podziwiać tych swoich kolegów z Rzeszy Niemieckiej, którzy malują dla

Secesjoniści cieszą się jeszcze przy tym szczególna łaską: w monachijskim Związku Artystycznym mają wystawić akwarele i rysunki gdyż przed rokiem — jak donosi „Voelkischer Beobachter" z 8 kwietnia — w związku z „Reichssportfeld — Anstellung" na sześć tygodni zawiesili na swym domu, teraz dla nich zamkniętym, flagę ze swastyka. Nie można więc, jak widzimy odmówić wiedeńskim secesjonistom talentu wywieszania odpowiednich flag. Czego więcej o ich talencie w „Voelkischer Beobachter" przecie trudno by loby się doszukać.

Po pewnym niezbyt długim czasie secesjoniści wiedeńscy będą w podobny sposób uciskali jak berlińscy i monachijscy, jak Deutsche Künstlerbund, jak wszystkie zresztą wolne i niezależne związki artystyczne w Rzeszy. Pozór z pewnością się znajdzie, a kasa — jeśli takowa istnieje — z pewnością będzie skonfiskowana.

Tymczasem w sobotę, 2 kwietnia, „Zentralverband Bildender Künstler" urządził „uroczyste oświadczenie wierności", podczas którego usłyszeć można było, że „teraz i dla niemieckich artystów w Austrii opadły wiezy, które przez wiek cały tak niewypowiedzianie ich krępowały".

Artyści, podporządkowani departamentowi kultury Rzeszy, wyczuli ironię; z utęsknieniem myśla o owych „wiezach" które uwięzionym pozwalały jednak na jakieś przekonania artystyczne, pozwalały im malować i wystawiać zgodnie z tym przekonaniem.

Uroczyste przemówienie w czasie oświadczenia o wierności wygłosił poeta Hohlbaum, który poddańczo zapewniał o wierności wobec nowej władzy. Po tym, jak poeta Gerhard Schumann (który w jednej ze swych poezji znacząco napisał „Führer kenchte uns!") otrzymał narodowa nagrodę literacką w wysokości 10 tys. marek, nie powinno już dziwić nikogo, jeśli przy najbliższej sposobności i poeta Hohlbaum otrzyma podobna nagrodę.

Ludzie, którzy nie umieją nic, poza bawieni zupełnie są talentu, nie mogący znaleźć nigdzie uznania, podają się za „nowe siły wytwórcze", powiadają, że są istotnie, krwią związani z tym, co niemieckie. Wydaje się nawet, że jest już w przygotowaniu coś takiego, jak austriacki Ziegler. Człowiek ten nazywa się Stoitzner i ma odznaczać się tym wszystkim, czego potrzeba reprezentatowi Izby Kultury. Jest niemiłosiernym partaczem, który maluje, nie jak Ziegler, fotograficznie wiernie nagości, lecz podobnie fotograficznie bezdusz ne krajobrazy. Starzy austriaccy towarzysze partyjni zebrali pieniadze i ofiarowali Führerowi obraz tego Stoitznera. Obraz ten nazywa się „Przedwiośnie" i zawiera wszystko, czego dusza zapragnie: trochę śniegu, kwiatki, łąkę, góry, trochę słońca, słońca nad Austrią... Darem tym chciano zwrócić najdostojniejsza uwagę na tego Stoitznera, którego wewnętrzne interesy partii mogą uczynić wodzem artystów austriackich.

—oOo—

Rozmaitości

Wystawa międzynarodowa w Leodium

W 1939 roku ukończone zostaną w Belgii prace nad budową kanału Alberta, który połączy Antwerpię z Leodium, metropolię portową i handlową z metropolią przemysłową. Prace nad budową kanału pochłoną olbrzymią sumę 2 miliardów franków a czas niezbędny dla wykonania nowej arterii wodnej wyniesie 10 lat od daty rozpoczęcia robót. Kanał Alberta przyczyni się, jak sądzą, w dużym stopniu do wzmożenia tempa życia ekonomicznego Belgii. Dla uczczenia i upamiętnienia tego wydarzenia otwarta będzie w Leodium w 1939 roku, w okresie od maja do listopada, Wystawa Międzynarodowa, której jednym z głównych działów ma być zobrazowanie komunikacji wodnej. Z chwilą otwarcia Kanału Alberta Leodium stanie się jednym z największych na Zachodzie portów wewnętrznych a okręty średniej wielkości będą mogły z Antwerpii wpływać na wody Mozy.

Historia i oś Berlin—Rzym.

W 1866 roku Bismark mówił: „Żelazna ręka Prus powinna zawsze być wyciągnięta ku Italii poprzez Alpy". Zaś w maju 1915 roku Gabriel d'Annunzio wołał do tłumów na wiecu: „Kto się nie zbroi, ten jest zdrajcą i tchórzem! Italia musi stanąć pod bronią! Niechaj Rzym się obudzi i rzuci światu swe żądania, gdyż świat cały czeka i liczy na pomoc Italii w walce z barbarią". W dziewięć dni później Italia wypowiedziała wojnę Niemcom i Austrii.

(t) 75-lecie Magistratu m. Stockholmu.

W tych dniach Stockholm obchodził 75-lecie wprowadzenia obecnego systemu administracyjnego. W związku z tym odbył się szereg uroczystości, m. in. zaś wielki bankiet w słynnej złotej sali ratuszowej, w którym wzięli udział król Szwecji wraz z członkami rodziny królewskiej, przedstawiciele państw skandynawskich. W ciągu 75-ciu lat, które upłynęły od wprowadzenia obecnego ustroju administracyjnego, zaszły wszelkie przeobrażenia w rozwoju miasta. W szczególności dotyczy się liczebności mieszkańców stolicy, która wzrosła z 116.000 osób w 1863 r. do 550.000 w chwili obecnej. Budżet Stockholmu w 1863 r. wynosił milion koron, które pokrywane były z wpływów z danin komunalnych, obecnie wpływy te wzrosły 70-krotnie. Tak znaczny wzrost wpływów przypisać należy nie tylko zwiększeniu się liczby mieszkańców stolicy Szwecji, lecz również podniesieniu się stopy życiowej ludności. Podczas gdy w r. 1863 ogólny roczny dochód ludności Stockholmu wynosił ok. 30 milionów koron, obecny łączny dochód roczny szacowany jest na 1.237 mil. koron. O olbrzymim rozwoju miasta świadczy również wartość majątku ruchomego, stanowiącego własność miejską, która wyraża się obecnie sumą 5 miliardów koron wobec 150 milionów w 1863 r.

—oOo—

W Madżuko poszukują narzeczonych

Dziennik tokijski „Nishi Nishi Schimbun" zamieścił w dziale anonsów interesującą propozycję rządu państwa Mandżuko. Oferta brzmi następująco: „Piękna przyszłość oczekuje 2.400 młodych dziewcząt japońskich, które zgodziły się udać do Mandżuko i wyjść zamąż za młodych emigrantów japońskich, jacy osiedli w naszym kraju. Kandydatki powinny posiadać zdrowy organizm i przystosować się do życia na wsi". Jeden i drugi warunek postawiono nie bez kozery: klimat w Mandżuko jest zbyt ostry dla Japończyków, a koloniści japońscy otrzymują subsydia pod warunkiem, że będą pracowali na roli.

— —§ O §— —

Cykliści pół wieku temu

Prefektura policji w Paryżu w roku 1894 wydała pozwolenie niejakiemu Fernandowi Coutant na... jazdę na welocypedzie po ulicach stolicy nadsekwańskiej. Ciekawy dokument brzmi: „M. Coutant (Fernand) jest upoważniony do jazdy na welocypedzie po ulicach Paryża pod warunkiem, iż będzie się stosował do przepisów policyjnych o ruchu ulicznym z 9 listopada 1874 roku". Takie to były czasy... Idylla — jeden welocypedysta w milionowym mieście!

—oOo—

Jadłospis i historia

przez podniebienie do pamięci potomnych

Idziemy do restauracji. Usłużny kelner podaje kartę. Wybór potrawy jest niewątpliwie ważną częścią restauracyjnego posiedzenia. A może to? A może to? Są potrawy, których nie lubimy, są inne, które witamy z radością. Są też — co tu ukrywać — za drogie, i to na złość najlepsze.

Bywają też takie pozycje, w których się nie orientujemy. Kto by się spodziewał pod jakąś wyszukaną nazwą znaleźć zwykłe kluski, albo kawałek wołowego mięsa z patelni?

Ale przy całym rozważaniu z namaszczeniem, co będzie najlepiej odpowiadać smakowi i kieszeni, nikomu do głowy nie przychodzi, że jakaś egzotyczna nazwa związana jest nieraz z nazwiskiem, na którego dźwięk tysiące podwładnych przenikał dreszcz obawy lub uwielbienia? Że ludzie, których ślady pozostały dzisiaj — dla powszechności — jedynie w jadłospisie, odgrywali kiedyś w historii wybitną rolę..

Pierwszy lepszy przykład: Chateaubriand.

Jest dzisiaj w każdym menu szanującej się restauracji. Wiadomo, że na jedną osobę za duża porcja, że ten befsztyk z garniturem trzeba zamawiać jeden na dwie osoby. Ale dlaczego się tak dziwacznie nazywa, co oznacza ta nazwa? Przy zamawianiu nikt z pewnością o tym nie myśli.

Kiedy się emigrant Chateaubriand spotkał z piewszym konsulem Napoleonem, żadnemu z nich nie przyszło z pewnością przez głowę, że jednego sława przetrwa półtora wieku w befsztyku, a drugiego w ciastku, naapoleonką zwanym. Z tych dwóch gastronomów o jednym nie potrzebujemy mówić: inne zasługi spopularyzowały go wśród mas. O Chateaubriandzie **wiedzą tylko historycy.**

Przypadek tylko zetknął tych dwóch ludzi. Chatenaubriand został mianowany posłem przy Watykanie, dla przeprowadzenia konkordatu, z którego to zdania wywiązał się znakomicie. Usunął się w cień po ścięciu księcia d'Enghien, którego Napoleon skazał na śmierć wbrew prawu. Talleyrand powiedział o tym wyroku:

— To gorzej niż zbrodnia: to błąd.

Chateaubriand stał się bardzo pobożny, odbywał wiele pielgrzymek, a przede wszystkim poświęcił się pracy literackiej, która mu zapewniła nieśmiertelne imię w historii literatury francuskiej.

Niewątpliwie każdy wyszkolony kelner zaproponuje mu chateaubriand'a doskonały sos cumberland. Sos ten, którego składnikami są czerwone wino i sok pomarańczowy wymyślił w roku 1866 zdetronizowany król Ernest August Hanowerski, który po detronizacji zamieszkał w Wiedniu pod rodowym nazwiskiem Cumberlanda.

Również sos Worcestershire ma arystokratyczne pochodzenie. Nazwa tej ostrej angielskiej przyprawy do pieczeni pochodzi od regenta zachodnio - angielskiego hrabstwa Worcester, znanego z przemysłu porcelanowego i skórzanego. Oba te działy przemysłu forytowane przez regenta obecnie już zanikły, a pozostała tylko sława wymyślonego sosu.

Stogonow nie był żadnym mężem stanu; był tylko wielkim smakoszem, który wielki swój majątek przejadł. Ale w postaci beuf Strogonow przeszedł do historii gastronomii.

Trudno by było wyliczać wszystkie nazwiska, jakie życie codzienne łączy się z zasługami na polu polityki, sztuki lub literatury, lecz z zasługami dla smaku. Równie szerokie pole do snucia wspomnień dają owoce i kwiaty, to jednak ze względu na długoletnie wysiłki hodowlane. Wyhodować piękną różę nie jest rzeczą łatwą. — z pewnością trudniejszą, aniżeli wymyślić egzotyczną i nie zawsze smaczną choć modną potrawę. Ale nazwa róży dociera tylko do znawców, a nazwa popularnej potrawy powtarza się codziennie na wszystkich jadłospisach we wszystkich kulturalnych językach świata.

—oOo—



Motocykle Grand Prix Polski

Jedyna Polska impreza w kalendarzu międzynarodowym

Warszawa. Po raz pierwszy impreza motocyklowa w Polsce odbędzie się pod protektoratem Pana Prezydenta R. P. Będzie to tegoroczny międzynarodowy wyścig o „Wielką Nagrodę Polski" (Grand Prix) w dniu 19 czerwca b. r. na Bielanach pod Warszawą. Jest to jednocześnie jedyna polska impreza, umieszczona w międzynarodowym kalendarzu imprez motocyklowych.

Prace nad przygotowaniem tej imprezy, zakrojone na olbrzymią skalę, już się rozpoczęły. Czuwa nad nimi ppłk. A. Gruszka który rozporządza ścisłym sztabem współpracowników, złożonym z wytrawnych organizatorów. Zawodnicy będą mieli do przejechania po 30 okrążeń (juniorzy — 28 okr.) długości 3 km. każde.

—o—

Korespondencja z Przemyśla

Byłby powstał 5-ty kinoteatr

Przemyśl byłby się wzbogacił o jeszcze jeden kinoteatr, który miał stanąć na dziedzińcu realności „Eisnerówka" przy ul. Mickiewicza l. 11. Plan ten unicestwili sąsiedzi, którzy podnieśli przeciw niemu liczne objekcje tak, że sprawa przestała być aktualna (Mgr.).

Kuratela nad wdową po bogatym filantropie

Przedmiotem sensacyjnych komentarzy jest fakt, że sąd zawiesił kuratelę nad panią Heleną G., właścicielką kilku realności, wdową po znanym tu filantropie Fisz. G. Lekarze stwierdzili, że pani G. już od dłuższego czasu nie była w pełni swych władz umysłowych, wskutek czego padała ofiarą oszustów i wykpigroszów, którzy się obłowiali przy transakcjach majątkowych i zarządzaniu nieruchomościami.

W związku z powyższą sprawą, która przybiera rozmiary afery, popełnił samobójstwo I. Stahel, zarządzający domami. Wmieszany w tą przykrą sensację jest również adwokat dr. Benj. Teich, który u pani G. kupił kamienicę przy ul. Dworskiego za cenę znacznie poniżej rzeczywistej wartości.

Ustanowiony przez sąd kurator zajął się m. in. również i tą transakcją, uzyskując na razie tyle, że do depozytu sądowego wpłynęła tymczasem kwota zł. 15.000 zł aż do rozrachunku. (Mgr.).

Nowy Sąd Okręgowy

Budowa nowego gmachu sądowego przy ul. Konarskiego zbliża się ku końcowi tak, że w b. m. budynek wprawdzie nie będzie oddany do użytku, ale termin ten jest niedaleki.

Budowę wykonuje firma krakowska Szomik i Birkenfeld, której oferta (około 465 tysięcy zł.) okazała się najniższą, gdy największą była oferta firmy Huber (Warszawa), w kwocie zł. 605.000.

Stary budynek sądowy w rynku (własność gr. kat. kapituły) zostanie zmodernizowany dla celów organizacyj ukraińskich.

(Mgr.).

Motoryzacja - tak, anarchia drogowa - nie!

„Niech policjant mnie przeprosi!"

Rzadko się zdarzają zebrania i konferencje o tak ożywionej dyskusji w sprawach publicznych, jak to miało miejsce przed kilkoma dniami. Konferencja, urządzona w Warszawie **przez** międzyklubowy komitet do walki z anarchią drogową, zgromadziła kilkudziesięciu przedstawicieli władz, organizacji społecznych i prasy. Chodziło oczywiście o okres wzmocnionej akcji przeciwko obecnej anarchii drogowej (15—30 maja). Przytoczymy dla orientacji kilka ciekawszych głosów, abstrahując od tego, kto się w danej sprawie wypowiadał: — ...lista grzechów, popełnianych przez użytkowników dróg, jest ogromna. Automobiliści często nie przestrzegają przepisów, nie gaszą świateł przy mijaniu, nadużywają „gazu". Woźnicom zarzucamy jazdę lewą stroną, spanie podczas drogi, jazdę po kilka wozów obok siebie, albo też długimi szeregami, co uniemożliwia wymijanie. Kolarze często posuwają się środkiem, zygzakują, jadą bez trzymania, wożą pasażerów. Piesi utrudniają prawidłowy ruch gromadnymi spacerami w niedziele po kościele i nie pamiętają o tym, że jezdnia jest tylko dla pojazdów. Dzieci „popisują" się rzucaniem kamieni w samochody, rozsypywaniem szkła i gwoździ po drogach...

— W okresie wzmożonej akcji czynione będą przez władze wszystkie możliwe wysiłki dla ukrócenia anarchii. Posłuży tu akcja na terenie szkół, pouczenia, rozdawnictwo a nie rozrzucanie ulotek, praca policji. Zresztą takie wysiłki, jak w czasie od 15 do 30 maja, będziemy później powtarzać niejednokrotnie...

— ...Warszawa ma zaledwie w trzech punktach sygnały świetlne, które i tak nie stoją na wysokości zadania. O synchronizacji, a więc poddaniu tych sygnałów pewnej koordynacji, celem uniemożliwienia wypadków ciągłego zatrzymywania pojazdów — mowy tymczasem nie ma. W planie naszym przewidujemy urządzenie z wykłych sygnałów na 33-ch skrzyżowaniach, zarząd miejski natomiast posiada kredyty tylko... na 2 sygnały.

— ...nie łatwą jest praca policjanta, kierującego ruchem, jeżeli przed kilkoma dniami zdarzył się taki wypadek. W jednym z najruchliwszych punktów Warszawy, policjant zatrzymując ruch z tyłu ruchem ręki równoległym do ziemi, „przyśpieszał" przechodniów lekkim poruszaniem pałeczką. Zrobił z tego kwestie pewien inżynier, który żądał od władz policyjnych, by ów posterunkowy przeprosił go za taką „zniewagę" tym bardziej, że pan inżynier był w towarzystwie żony.

— ...ale np. urządzenie osobnych ścieżek dla rowerzystów wymaga dużego wysiłku. Na terenie pow. warszawskiego mamy 800 klm. ulepszonych nawierzchni. Dróżki dla rowerzystów powstawać będą etapami w ciągu 4-ch lat. Chwilowo rowerzyści mają już osobny szlak przy szosie na Raszyn (radiostacja).

— ...okoliczni mieszkańcy wiedzieli z pewnością, że to ja jechałem, gdyż przejeżdżam tam traktem stale o jednej porze. To też napewno umyślnie rozpalono mi kiedyś wieczorem na środku drogi ognisko. Młodzi je, gomoście chcieli z pewnością ujrzeć, jak się taki samochód będzie palił. Ot, dla uciechy! Złoiliśmy za to **skórę pewnemu chłopaczkowi,** który się kręcił w pobliżu.

Walka z anarchią drogowa nie jest łatwa. Tym energiczniej trzeba ją prowadzić!

—oOo—

Ambasador chiński

herbata i fakt dokonany

Ambasador Chin w Paryżu, dr Wellington Koo, wygłosił odczyt, w którym wyraził m. in. żal z powodu pewnej inklinacji w stosunkach międzynarodowych do uznawania faktów dokonanych. Zaznaczył przy tym, iż — rzecz osobliwa — w języku chińskim nie ma wyrazów odpowiadających znaczeniu słów „fakt dokonany", tak iż zastępuje je francuskie: „fait accompli". W kilka dni później, gdy ambasador przyjmował u siebie jednego ze swych rodaków, wrócił do tej samej kwestii i wyjaśnił mu znaczenie wyrażenia „fakt dokonany".

— Jeśli wypiję filiżankę herbaty — zauważył gość ambasadora — będzie to fakt dokonany?

— Nie, to nie to. Jeśli ja nie pozwolę panu wypić herbaty, a pan opróżni filiżankę jednym haustem, postawi mnie pan w obliczu faktu dokonanego. Rozumie pan teraz?

Rozmówca dra Koo namyślał się przez chwilę.

— Wydaje mi się, że w takim razie poparzyłbym sobie usta...

— —§ O §— —

Gołąb pocztowy przegonił samolot

Mr. Robert Perkins, członek Izby Gmin, lotnik i hodowca gołębi, założył się ze swoimi przyjaciółmi, iż przybędzie w samolocie do swego miasta rodzinnego, Stroud, wcześniej niż wypuszczony w tym samym czasie gołąb pocztowy. Zakład został przyjęty i z tarasu Westminsteru wypuścił mr. Perkins jednego z najlepszych swych gołębi. W 10 sekund później udał się mr. Perkins autem na lotnisko w Heston, gdzie oczekiwał nań jego samolot. Po przylocie do Stroud przesiadł się mr. Perkins do auta, lecz przybywszy na miejsce do domu, stwierdził z żalem, iż gołąb wyprzedził go o 12 minut i pobił rekord. Mr. Perkins przegrał zakład.

—O—

Groźni bandyci przed sądem

Sąd apel. w Warszawie rozpatrywał sprawę groźnej szajki bandyckiej której herszt Józef Włodarczyk wielokrotnie karany za kradzieże, został skazany przez łódzki sąd okr. na śmierć. Wraz z Włodarczykiem zasiedli na ławie oskarżonych: Józ. Reda, Kaz. Kryścienko i Sylw. Bieździarski.

W nocy na 26 grudnia 1935 roku Włodarczyk dokonał w Pabianicach napadu rabunkowego na mieszkanie Wiktora Ratajczaka. Zrabowano wtedy 4.500 zł, teczkę skórzana i znaczną ilość złotych i sbrebrnych monet, a Ratajczaka zamordowano. Bandyci skradli także dwa rewolwery. Znalezienie właśnie jednego z tych rewolwerów doprowadziło do wykrycia przestępców.

Sad odroczył rozprawę celem przeprowadzenia wizji lokalnej.

Truli trzodę aby kupować padlinę

Ostatnio w kilku powiatach woj. kieleckiego, w szczególn. w pow. kozienickim, zaobserwowano masowe choroby i pomór wśród trzody chlewnej. Po drobiazgowym śledztwie policja ustaliła, że w powiatach tych grasowała szajka nieuczciwych handlarzy trzody, która posuwała się nawet do trucia trzody, będącej na sprzedaż, aby później kupować ją za bezcen.

Na czele szajki stali: St. Płachta i Ant. Adamiec z Policznej.

W chwili aresztowania znaleziono przy nich większy zapas trucizny. W wyniku zbrodniczej działalności trucicieli poszkodowanych zostało na znaczne sumy wiele osób, a przede wszystkim wielu ubogich wieśniaków z pow. kozienickiego i sąsiedniego.

—O—

Śmiertelny cios kamieniem podczas zabawy

Niedawno w Strzemieszycach dokonano krwawej zbrodni. Na odbywającą się tam zabawę przybył nieproszony 21-letni Czesław Baranik (Strzemieszyce, ul. Główna 203) i wszczął z gospodarzami awanturę.

Gdy intruzowi wskazano drzwi ten chwycił za dwukilowy kamień i rzucił nim do mieszkania z całej siły trafiając w głowę jednego z obecnych 45-letniego Stanisława Ciołka, który przewieziony do szpitala św. Barbary w Dąbrowie zmarł.

Zabójcę uwięziono.

Wczoraj przeciwko Baranikowi odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Sąd skazał go na cztery lata więzienia.

Samobójstwo znanego kupca

Lwów. Popełnił samobójstwo znany kupiec lwowski, Alfons Łopuszański, właściciel składu farb i materiałów przy ul. Akademickiej 26. Desperat, przyszedłszy do sklepu przed godz. 8, spuścił roletę i powiesił się na haku. Gdy w godzinę potem przyszedł służący, zastał zimne zwłoki pracodawcy. Jak wynika z pozostawionego listu, przyczyna samobójstwa były kłopoty finansowe. Wierzyciele Łopuszańskiego grozili mu licytacią, właściciel domu wypowiedział mu lokal z powodu zalegania z czynszem, a na dobitek we środe wieczorem sekwestrator urzędu skarbowego zajął całodzienny wpływ kasowy oraz niektóre towary.

10 samolotów na F. O. N.

Warszawa. (Kabel). Jak wiadomo w dniu 11 b. m. odbyła się przed gmachem M. S. Wojsk, w Warszawie uroczystość wręczenia 10 wielkich limuzyn marki Buick wartości blisko 200 tys. zł., ofiarowanych na F. O. N. przez zakłady lilpopowskie. W przemówieniu, wygłoszonym z okazji wręczenia wozów, prezes rady nadzorczej zakładów Lilpopa, p. Rotwand oświadczył m. in.: „Ten a nie inny objekt wybraliśmy jako dar dlatego, że dumni jesteśmy, iż zostaliśmy obdarzeni zaufaniem Państwa w tak ważnej dziedzinie, jaka jest motoryzacja i związana z nią sprawa obronności kraju".

—oOo—

Kanada przyjmie Żydów z Polski

Rząd kanadyjski wyraził zgodę na wyjazd do Kanady z Polski żydów zawodowych rolników. Przyjazd do Kanady winien nosić bezwzględnie charakter osadniczy i rodziny rozporządzać musza kwotą pokazową w wysokości 1000 dolarów. Kwota ta będzie deponowana na tych samych warunkach, jak to ma miejsce z innymi rodzinami rolniczymi emigrującymi z Polski do Kanady.

Emigranci rolnicy — żydzi będą podlegać ścisłej selekcji, w związku z czym kandydaci rolnicy — żydzi na wyjazd do Kanady winni się rejestrować w oddziałach Syndykatu Emagracyjnego. Termin rozpoczęcia rekrutacji nie jest jeszcze ustalony.

— § —

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0 75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 24·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18